

Pierwsze kroki w kierunku Syberii

Wiele jest w dziejach naszego narodu wydarzeń historycznych, za przyczyną których rozeszli się Polacy szeroko po świecie. Od ponad trzech stuleci w zbiorowej pamięci mieszkańców Rzeczypospolitej aż nazbyt wyraźnie jawi się przestrzeń mająca dla narodowej tradycji wymiar szczególny. Jest nią rozległa kraina, która rozciąga się na wschód od Uralu, aż po Sachalin, Wyspy Kurylskie i Kamczantkę na rubieżach azjatyckiego kontynentów – ów Sybir, zwany jakże często „więzieniem bez krat”. Ziemia ta kojarzy się nam zawsze z wydarzeniami o różnych odcieniach i barwach, znaczonego piętnem niewoli. Na obszarach tych byliśmy obecni od czterech stuleci.

Poznawali Polacy Syberię od zarania jej związków z Rosją. Zdawali sobie sprawę z wielkiej mozaiki narodów, kultur i języków właściwej dla tego terytorium. Wytyczali tam szlaki komunikacyjne – lądowe i rzeczne, sporządzali mapy, budowali drogi i koleje, badali kulturę miejscowych ludów. Szli ku tym osiągnięciom najczęściej niełatwą, często nawet tragiczną drogą. Byli przecież zesłańcami i osiągnięcia naukowo badawcze takich postaci, jak Benedykt Dybowski, Aleksander Czekanowski, Jan Czerski, Józef Kowalewski, Waław Sieroszewski, Bronisław Piłsudski, Adam Szymański czy Edward Piekarski, mają jednoznacznie zesłańczy rodowód.

Przy ogromie doświadczeń narodowych związanych z obszarem Syberii nie należy się dziwić, iż zwie się ją częstokroć „nieładką ziemią”, „ziemią przeklętą”, „ziemią milczenia i grozy”, „krajną powolnego konania”, „ziemią wiecznych śniegów i wiecznej tęsknoty”, czy wreszcie „lodowym piekłem”. Tak więc już chyba na zawsze Syberia dla Polaków pozostanie przypomnieniem smutnych narodowych wydarzeń, przez lata ostatnie przemilczanych, zatajanych i ciągle jeszcze nie w pełni odczytanych. Skrytych za kurtyną zapomnienia i niełatwego przecież dostępu do źródeł rosyjskich. Przez cały historyczny szlak naszych związków z Syberią odbywała się na nim stała wymiana pokoleń zesłańczych. Konfederaci barscy spotykali tam swoich poprzedników z wojen polsko-rosyjskich. Powstańców kościuszkowskich witali barszczanie. Zesłańcy z czasów nocy listopadowej widywali tam „starych już mocno” żołnierzy naczelnika Kościuszki i żołnierzy napoleońskich. Liczna fala zesłańców z okresu powstania styczniowego widziała natomiast na Syberii Polaków „którzy w różnych okresach zostali zawleczeni do katorgi, na osiedlenie i służbę w fortecnych batalionach”, a nierzadko już tylko ich groby. W latach późniejszych było podobnie, mimo iż różne dekry amnestyjne władz carskich stworzyły dla wielu zesłańców warunki do powrotu. Najczęściej też wracali oni do swych bliskich do kraju. Byli jednak i tacy, którzy zbiegiem różnych okoliczności pozostali na zawsze na Sybirze. Zasięg kontaktów polsko-syberyjskich zwielokrotnił się pod koniec XIX stulecia i na początku wieku XX. Oprócz zesłańców przybywali wówczas na Syberię dobrowolni osadnicy – chłopci, robotnicy, rzemieślnicy i inteligenci. Ci wędrowali tam wbrew ogólnemu mniemaniu, że ziemie zauralskie mogą być tylko miejscem cierpienia. Wreszcie okres lat trzydziestych i czterdziestych ubiegłego stulecia zapisał się w dziejach polsko syberyjskich najtragiczniejszymi wydarzeniami. Były to istne przesiedliny narodu w imię ideologii niszczenia Polaków, polskiej państwowości i kultury. Echa tych doświadczeń są więc ze zrozumiałych względów bardzo mocne w polskim społeczeństwie. Stare skojarzenia związane z syberyjską niewolą, takie jak katorga, etapowe marsze, kajdany, zesłaniec przykuty do taczki wzbogaciły się nowymi obrazami, na które składają się deportacyjne transporty, ciężka praca przy wyrębie lasu, spławianiu drewna, głodowe racje żywnościowe bądź zupełny ich brak, zwłaszcza dla tych, którzy nie byli zdolni do pracy. A dalej całe zastępy osieroconych polskich dzieci, nierzadko skutecznie wynaradawianych w sowieckich domach dziecka, łagry Norylska, Jakucji, Kołymy, Dalekiego Wschodu, Kazachstanu, tysiące zaginionych i zmarłych z głodu, zimna, w deportacyjnych transportach, więzieniach oraz stepowych aulach Kazachstanu i osadach rozrzuconych w głębi syberyjskiej tajgi. Dawne literackie obrazy Sybiru upowszechniane przez twórców epoki romantyzmu, i liczne rzesze dziewiętnastowiecznych autorów-zesłańców,

przybrały w naszym stuleciu nowy kształt czytelniczy. Na ten fenomen literacki zwraca uwagę Eugeniusz Czaplewicz w książce zatytułowanej *Polska literatura łagrowa*, uważając to piśmiennictwo za niebywałe zjawisko kulturowe o euroazjatyckiej proveniencji. Podobną opinię w stosunku do polskiej literatury o tematyce syberyjskiej wyraziła Hanna Maria Małgowska w książce *Sieroszewski i Syberia*, pisząc iż „Piśmiennictwo syberyjskie jest po dzień dzisiejszy jednym z najbardziej oryginalnych zjawisk w literaturze polskiej. Nie tylko z resztą polskiej. Literatura dobrowolnego czy przymusowego exodusu w żadnym piśmiennictwie nie pozostawiła tak obfitej spuścizny”. I wreszcie niepodobna nie wspomnieć tu o książce Zofii Trojanowiczowej *Sybir romantyków*, zawierającej wiele przemyśleń związanych z literackim obrazem Sybiru, zarówno u klasyków tej epoki – Zygmunta Krasińskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego – jak też licznej rzeszy autorów wspomnień. W naszych kontaktach z Syberią można mówić o zjawisku ciągłej wymiany pokoleń zesłańców, potwierdzających tożsamość narodowego losu, co niewątpliwie podtrzymywało „martyrologiczną wizję Sybiru”, zauważa Z. Trojanowiczowa, w odniesieniu do epoki romantyzmu. To samo dotyczy okresu późniejszego. W latach czterdziestych ubiegłego stulecia znaleźli się na Syberii byli zesłańcy z epoki caratu wraz ze swoimi dziećmi i niejedna polska rodzina deportowana wówczas za Ural miała w swej tradycji wcześniejsze kontakty z syberyjskim zesłaniem. Tak więc nurt naszych stosunków ze wschodnim sąsiadem niósł przez stulecia sybirską faktografię, której recepcja nie pozostawała bez wpływu na literaturę czy sztukę. Oto bowiem w ślad za poezją i prozą pojawiały się tematy syberyjskie w malarstwie polskim. Pozostawmy tu na uboczu artystów tworzących bezpośrednio na zesłaniu takich, jak Józef Bergnabm, Stanisław Wroński, Ludwik Niemirowski, Maksymilian Oborski, chociaż byli wśród nich i tacy, którzy po powrocie z zesłania uprawiali ten rodzaj malarstwa. Na przykład Aleksander Sochaczewski osiągnął w tym zakresie znakomite rezultaty. Gdy mowa o krajowych malarzach, pierwszeństwo w tym względzie należy się bez wątpienia Arturowi Grottgerowi, który w cyklu *Lithuania* najpełniej wyraził narodową atmosferę emocjonalną związaną z pojęciem Sybiru. Doświadczenia wygnańcze Polaków zapładniały świadomość twórczą malarzy, którzy po wielokroć podejmowali ten temat ciesząc się stale ogólną akceptacją społeczeństwa. Wspomnijmy tu twórczość Jacka Malczewskiego ze znanymi powszechnie obrazami *Niedziela w kopalni*, *Zesłanie studentów*, *Śmierć wygnanki*, *Wigilia na Syberii*, *powrót Sybiraka* i innych powiązanych np. z poematem *Anhelli* J. Słowackiego. Dołączmy do tego wykazu syberyjskie tematy w twórczości Piotra Stachniewicza, jak np. *Zakuwanie zesłańców w kajdanach*, *Antoniego Kozakiewicza Sybirak*, *Konstantego Górskiego Ucieczkę*, *Stefana Popowskiego*, *Witolda Pruszkowskiego*, *Stanisława Witkiewicza* czy wspomnianego już *Aleksandra Sochaczewskiego*. Wizje malarskie uzupełniane były licznymi tematami sybirskimi przewijającymi się w naszej literaturze postromantycznej i późniejszej przypadającej na wiek dwudziesty aż po czasy współczesne. Nie stronili od nich Maria Konopnicka, Tadeusz Miciński, Bolesław Prus, Leopold Starzeński, Waław Świącicki, Gabriela Zapolska, Stefan Żeromski i inni, a w ich liczbie pisarze z zesłańcym życiorysem, jak *Waław Sieroszewski* i *Adam Szymański*. Mówiąc zaś o czasach najnowszych nie podobna pomijać twórczości *Józefa Czapskiego*, *Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, *Beaty Obertyńskiej*, *Melchiora Wańkowicza* i obszernej już literatury wspomnieniowej tworzonej przez ludzi doświadczonych piętnem łagrów i syberyjskiej tułaczki. Powstała nawet w ostatnim okresie specjalna oficyna wydawnicza pod nazwą „Biblioteka Zesłańca” zajmująca się edytorstwem książek tylko z tego zakresu i już u progu swej działalności wyróżniona została dwukrotnie nagrodą Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Tak więc syberyjskie doświadczenia martyrologiczne wielu pokoleń Polaków, wielokrotnie odbiorze przez pisarstwo i sztukę, a ostatnio przez publicystykę, wryły się mocno w naszą świadomość zbiorową. Z pamięci Polaków nigdy nie zostanie wymazane przejmujące w swej wymowie męczeństwo wielu tysięcy rodaków, w tym „Anhellego kraju pokutnym”, który leżał na najbliższym szlaku polskiego wychodźstwa i zesłań. Wspomniany już Miciński napisał w *Księdzu Fauście*, że Sybir jest tym szlakiem „naszych pradziadów, którzy w kibitkach lub etapami wyruszali tysiące wiorst od swego kraju aż po zorze borealne wśród martwych tajg Kołymy i Jeniseju”.

Dodajmy zaraz do tego, że szlak ten, wiodący częstokroć aż po owe „zorce borealne”, w niespełna trzydzieści lat od chwili, w której autor tych słów snuł swe refleksje, zaludnił się setkami tysięcy Polaków wywożonych pośpiesznie na zesłanie do katorżniczej pracy w łagrach, do więzień i zagubionych gdzieś w tajdze prymitywnych pasiołków.

Matryka tej ostatniej w szeregu dziełach powadkowych masowej i niejakutajzanej na wyspytych podokliany sobie

metryka tej ostatniej w naszym dziejach narodowych masowej i najokrutniejszej ze wszystkich zsyłek liczy sobie ponad 70 lat. Sybir i łagierne doświadczenia Polaków – zwłaszcza faktografia z lat ostatniej wojny przysłonięte były szczelną warstwą nieświadomości lub zgola nie istniały w krajowej historiografii, pomijane były w planach badawczych instytutów naukowych, w powszechnym i akademickim nauczaniu historii! I tylko dzięki pisarzom tworzącym poza krajem i patriotycznej atmosferze polskich domów, wolnej od historycznych nieświadomości – jak za czasów zaborów – prawda o sybirskich doświadczeniach Polaków z lat 1939 – 1956, prawda o Sybirze w ogóle, przetrwała bez zniekształceń, zgodnie z nakazem Joachima Lelewela, który pisał o ni, iż „wzdraga się prawda historyczna na wspomnienie zatajeń i przestoczeń, choćby w najpiękniejszych widokach czynionych”.

Polacy w dziejach Syberii, to jednak temat posiadający wiele kontekstów, ten zesłańczy jawi się najwyraźniej. Ale nie oznacza to wcale, że w polskich związkach z tą ziemią nie ma wyraźnie jaśniejszych pejzaży. Rosja tłumiąca przez stulecia wolnościowe dążenia Polaków, a także totalitaryzm sowiecki z lat trzydziestych i ostatniej wojny, sprawiły iż stereotyp Syberii jest jednoznacznie negatywny w naszym powszechnym odbiorze społecznym.

Pamiętać jednak i o tym trzeba, że kwestia kontaktów polsko-syberyjskich – zarówno w wymiarze nieszczęść narodu, jak również wkładu Polaków w rozwój tej wielkiej krainy – nie została jeszcze w pełni wyjaśniona i wymaga solidnych studiów z pełnym dostępem do źródeł, a w większości jednak znajdujących się w archiwach rosyjskich i nadal trudno dostępnych. W tym względzie wiele jest jeszcze do zrobienia i należy mieć nadzieję, że zaniedbywane w tym zakresie badania zostaną rychło podjęte. To fakt, że zesłańczy motyw w naszych stosunkach z Syberią przewija się zawsze, ale faktem też niezaprzeczalnym jest, że w dziedzinie tych kontaktów jest wiele pozytywnych odniesień, zwłaszcza z końca XIX wieku i początku XX stulecia. Mając w pamięci ogrom krzywd, jakich doznali Polacy na Syberii, należałoby przejść jednak ku innym kontekstom wybiegającym poza uproszczony wizerunek tej krainy „cierpienia i zesłań”. Z nostalgicznego obrazu przeszłości tej ziemi usiłowałem zrezygnować, by wyraźnie podkreślić, iż klucze do wielkiego gospodarczego znaczenia terytoriów leżących za Uralem były nieraz i w Polskich rękach. Z całą pewnością bez wskrzeszania dumy narodowej i z pokorą wobec faktografii byli Polacy pionierami w wielu dziedzinach życia syberyjskiej krainy. Dla wielu z nich ziemia ta była miejscem samorealizacji. Mimo, iż byli zesłańcami ich kwalifikacje i chęć pracy skrzętnie wykorzystywano na Syberii. Całe zastępy naszych rodaków uczestniczyły więc w pionierskim okresie poznawania rozległych zauralskich obszarów. Gospodarowały na nich, brały udział w ekspedycjach naukowych bądź samorzutnie zajmowały się otaczającą odmiennością kulturową badając język, kulturę, zwyczaje i obyczaje tamtejszych ludów. Ciągnęli też Polacy dobrowolnie na Syberię pod koniec XIX i na początku XX wieku. Polski kosiarz i siewca znajdował tam dobre warunki do rozwoju swych gospodarstw. Niejeden z polskich inżynierów, kupców, lekarzy żył tam dostatnio i otoczony był szacunkiem. Wiele polskich fortun tkwiło korzeniami w sybirskiej ziemi.

Temat Polonii rosyjskiej zaczyna powoli odżywać w naszych badaniach naukowych i sądzić należy, że kolejne lata przyniosą nowe opracowania z tego zakresu uwzględniające także rozległy obszar Syberii. Zagadnienie to zajmujące i czekające od lat wielu na swego dziejopisa. Anonsował to już swego czasu dość wyraźnie Ksawery Pruszyński, prawdziwa gwiazda reporterów polskich, w książce zatytułowanej Noc na Kremlu, będącej zbiorem reportaży opublikowanych wcześniej w „Wiadomościach Polskich” (1942). W rozdziale zagubione pokolenia pisał o Polakach w Rosji, obywatelach sowieckich, o zagubionym polskim pokoleniu, zadając zarazem pytanie: „Skąd się wzięły? Dlaczego tyle, tyle razy zbliżają się teraz we mgle rosyjskiej do burty naszego polskiego okrętu, przechodzą, mijają nas, zostają zastąpione coraz to nowymi. Skąd są?”

Zadając sobie pytanie kim są, te „zagubione pokolenia polskiego narodu” zbliżające się wówczas do „burty polskiego okrętu we mgle radzieckiej”, odpowiadał zarazem: „Przed tamtą wojną było w Rosji, poza ziemiami późniejszego państwa polskiego, ponad pięć milionów Polaków. Przecież polskość na Ukrainie nie była tylko polskością Potockich, Branickich, Sobańskich czy Lipkowskich, ale była polskością całych wsi mazurskich, całych zaścianków szlacheckich, całej administracji rolnej, poważnej części miasteczek, nie mniej poważnych miast: Żytomierza, Odessy, Mińska. Sowiety stworzyły nawet osobne autonomiczne okręgi polskie, utrzymywały też – z

roku na rok – niknące polskie szkoły, polskie teatry. Sowieckie oczywiście, ale językowo przynajmniej polskie. Dalej, nie trzeba było zapominać, że współzycie polsko-rosyjskie niegdyś istniało. Było ono nawet bardzo silne. Naród obłożył je anatema. Potępił Spasowiczów, Michałów Czaykowskich, Rzewuskich, którzy propagowali ekspansję Polaków w Rosji, którzy chcieli, by miejsce Niemców bałtyckich w rozwoju olbrzymiego imperium zajęli Polacy. Ale anatema była czystą fikcją. Oficjalnie współzycia polsko-rosyjskiego nie było; w istocie było ono ogromnie intensywne. Odjęcie temu współzyciu narodowego błogosławieństwa sprawiło tylko, że nieustanna ekspansja polska w Rosji carskiej była zjawiskiem narodowo nieuregulowanym, organizacyjnie dzikim i politycznie bezplanowym. Z ubogiej Kongresówki, z niezamożnej Litwy szły rok rocznie tysiące Polaków na służbę rosyjską. Byli to inżynierowie i lekarze, administratorzy i wojskowi, nawet kupcy, drobni urzędnicy, poszukiwacze majątku. Byli to artyści, kolejarze, rzemieślnicy, majstrowie. Ileż Polek, jak owa bohaterka Kwiatów polskich Tuwima, jak piękna Biruta – owa miłość studencka bohatera Syzyfowych prac, jak Siłaczka Żeromskiego wsiątko mniej lub więcej przez swoje małżeństwo czy wyjazd. W daleki rosyjski świat. Podobnie pierwszy okres uprzemysłowienia Rosji, w erze pozytywizmu, iluż Polaków wessał? Ale nie tylko on: poprzednio, w erze powstaniowej, pierwsze rzesze Polaków znalazły się na Syberii, w Turkiestanie, na Uralu. Wracaly stamtąd, ginęły tam, ale czasami i żyły. Nie zawsze jednak chcieliśmy o tym wiedzieć, w okresie niewoli uważaliśmy, że Polak na Syberii może jedynie cierpieć; nie chcieliśmy wiedzieć tego, że nieraz on się tam bogacił. Legendarne fortuny Koziół-Poklewskich, synów i wnuków zesańca, były to przecież jedne z największych fortun w Rosji; stanowiły naś na pewno największą fortunę, jaką w nowoczesnych czasach zrobił Polak. To byli polscy Rockefellerzy.

Prof. dr hab. Antoni Kuczyński (Wrocław) – historyk, etnolog. Autor wielu publikacji poświęconych dziejom polskiej zsyłki w głąb Rosji w XIX i XX wieku, w tym m. in. *Syberia. 400 lat polskiej diaspory* (różne wydania). Szczególne miejsce w jego obfitym dorobku zajmują publikacje poświęcone Bronisławowi Piłsudskiemu jako badaczowi ludów Dalekiego Wschodu. Organizator kilkunastu konferencji naukowych dotyczących wkładu Polaków w rozwój cywilizacyjny Syberii, w tym m.in. *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*. Twórca Biblioteki Zesańca w ramach której, w większości w jego i Z. J. Wójcika opracowaniu, ukazało się wiele wydawnictw źródłowych, zwłaszcza pamiętników, odnoszących się do pobytu Polaków na Syberii z okresu XVII–XX wieku. Redaktor *Zesańca* i *Wrocławskich Studiów Wschodnich*, Działacz Związku Sybiraków.

Autor: Antoni Kuczyński

Źródło: sybir.com.pl